

Regina Lubas-Bartoszyńska

Obraz Polski i Polaków w tekstach autobiograficznych pisarzy obcych XX i XXI wieku

ABSTRACT. Lubas-Bartoszyńska Regina, *Obraz Polski i Polaków w tekstach autobiograficznych pisarzy obcych XX i XXI wieku* [Portrayal of Poland and Poles in autobiographical texts written by foreign authors in the 20th and 21st centuries]. „Przestrzenie Teorii” 23. Poznań 2015, Adam Mickiewicz University Press, pp. 153–169. ISBN 978-83-232-2920-9. ISSN 1644-6763. DOI 10.14746/pt.2015.23.10.

This article in a way constitutes the third part of a cycle of essays on the portrayal of Poland and Poles in autobiographical texts written by foreign authors from the 18th century until the present day. It deals with the 20th and 21st centuries and discusses autobiographical material in which Poland and Polish people feature most heavily (e.g., the diaries of Claudel, Gide, and Mann). Then, the article focuses on several problems, i.e. the Jews and the Jewish question in Poland (e.g. diaries written by Kafka, Gide, Raïssa Maritain, Singer, and Oz), the war (e.g. Queneau's and Gide's diaries), Poland after World War II (e.g. the autobiographies of Márai and Oz), and Poland as perceived by travelers (e.g. the diaries of Dublin and others). Topics pertaining to the 21st century are only dealt with here to a limited extent.

Będzie to kontynuacja zamysłu badawczego – na miarę dostępności tekstów – mającego już swe precedensy w publikacjach wcześniejszych, rozpatrujących tytułowy temat w odniesieniu do XVIII i XIX wieku¹. Ponieważ wieki wcześniejsze doczekały się bogatej literatury naukowej i licznych antologii², rzeczone publikacje ujmują tylko teksty nieopracowane w antologiach, zwłaszcza w najobszerniejszej – antologii Jana Gintela oraz ograniczają się tylko do dokumentów pisarzy. Wiek XX i obecny, wieki globalizacji, wojen, narodzin i upadku totalitaryzmów; czas post- i popostmodernizmu, zrodziły silną potrzebę dokumentu, świadectwa oraz racjonalizacji zarówno tych zawirowań historii, jak i wplecionych w nią pojedynczych losów ludzkich.

¹ Patrz teksty: R. Lubas-Bartoszyńska, *O Polsce i o Polakach w pozaantologijnych pismach osobistych cudzoziemców XVIII i XIX wieku*, „Przestrzenie Teorii” 2012, nr 17, s. 199-216; też, *Co o Polsce i o Polakach mówią wybrane pisma osobiste Francuzów XIX wieku*, [w:] *De la Littere aux belles-lettres. Études dédiées à Regina Bochenek-Franczakowa (Od litery i listu do literatury. Studia dedykowane R. Bochenek-Franczakowej)*, red. W. Rapak, J. Kornhauser, I. Piechnik, Kraków 2012, s. 311-320.

² Najobszerniejsza antologia to zbiór: *Cudzoziemcy o Polsce. Relacje i opinie*, t. I (*Wiek X-XVII*), t. II (*Wiek XVIII-XIX*), wybór i oprac. J. Gintel, Kraków 1971.

W obliczu niezwykle licznej masy tekstów autobiograficznych, tak drukowanych, jak i elektronicznych, kusi badacza obserwacja miejsca Polski i Polaków w tekstach publikowanych pisarzy Zachodu, w stopniu możliwym do osiągnięcia. I to nie tylko dla doznania Barthes'owskiej przyjemności tekstu³, gdy obecność Polski w danym tekście jest pozytywna, tym bardziej nie w imię założeń encyklopedycznych, streszczonych w sloganie „wszystkie wiadomości, które nadają się do druku” (*All the News That's Fit to Print*), wymyślonym przez redaktora Adolpha S. Ochs'a w roku 1897⁴. Bardziej dla nasycenia swoistego rodzaju odczuć patriotyzmu, podsyconych doznawaną „przyjemnością tekstu”, ograniczaną w autobiografii słabością przyjemności estetycznej, albowiem zbyt literacko napisany tekst autobiograficzny osłabia wiarygodność dokumentu⁵. Cieszy czytelnika pozytywna obecność Polski i Polaków albo przynajmniej neutralna, że w ogóle pisarze obcy o Polsce mówią. Doznajemy „przykrości tekstu”, gdy Polska i Polacy jawią się w świetle negatywnym lub – gdy czytamy dużo w literaturze dokumentalnej o naszych sąsiadach, nic o nas. Jednocześnie doznajemy satysfakcji, gdy spełnienie zasadniczego celu autobiografii, podkreślanego przez Philippe'a Gaspariniego w jego ostatniej książce *La tentation autobiographique* (2013)⁶, którym jest „wstąpienie w mądrość transformacji siebie”, dostrzegamy u autobiografa także przy okazji pisania o Polakach i Polsce.

W dostępnych mi tekstach pisarzy obcych Polska jawi się raczej pozytywnie. Gorzej wypada w pamiętnikach polityków, bo tragiczna jest nasza historia (np. w wielotomowych pamiętnikach Winstona Churchilla, Charles'a de Gaulle'a, Josepha Goebbelsa, wysiedlonych Niemców i oficerów niemieckich). W wielu tekstach autobiograficznych pisarzy obcych – przypomnijmy, ograniczamy się tylko do tekstów autorstwa literatów – Polska nie pojawia się w ogóle (np. w dzienniku Paula Léautauda, Léona Bloy'a, Juliena Greena, w autobiografiach Michela Leirisa, Thomasa Mertona i w wielu innych).

Różnorodność tematyczna i wielość sposobów przywoływania Polski i Polaków na kartach omawianych tekstów utrudniają racjonalną kompozycję tematu, hamują zapędy klasyfikacyjne. Rangi przewodniej nie może spełniać gatunek (np. dziennik, autobiografia, pamiętnik), albo-

³ Zob. wyjaśnienia we wskazanych wyżej pracach odnoszących się do wieków wcześniejszych.

⁴ Píše o tym S. Bajtklik w artykule „*All the News That's Fit to Print*” czyli historia w gazecie, „Tygodnik Powszechny” 16 września 2012.

⁵ Tę prawdę stwierdza Ph. Lejeune w *Avant propos (C'est un Bonheur)*, [w:] F. Simonet-Tenant, *Le journal intime genre littéraire et écriture ordinaire*, Paris 2004, s. 8.

⁶ Ph. Gasparini, *La tentation autobiographique*, Paris 2013.

wiem wiele tekstów jest mocno zsytywizowanych⁷. Ponadto myślenie gatunkowe u końca XX wieku poddało się myśleniu pragmatycznemu, o czym przekonuje książka Pawła Rodaka pt. *Między zapisem a literaturą*⁸. Nie można też kategoryzować zapisów osobistych według kryteriów literackości, ponieważ – jak już wspomniano – nasycenie dokumentu literackością obniża jego wartość informacyjną. Dlatego wydaje się, że jedynym słusznym kryterium porządkowania materiału tutaj jest stopień nasilenia zapisu motywem polskim i zespolenia tego kryterium z linią chronologiczną. Spostrzega się, że wśród zapisów osobistych pisarzy zachodnich początku XX wieku można spotkać takie, w których obecność Polski i Polaków jest dość intensywna i różnorodna. Racjonalizacji jej musi towarzyszyć selekcja, by nie otrzeć się o technikę inwentaryzacji.

Obecność Polski dość gęsta

Mowa tu o dziennikach prowadzonych w czasie około półwiecza przez dwu pisarzy francuskich: Paula Claudela i André Gide'a. Pierwszy prowadził swój dziennik w latach 1904–1955 (t. I obejmuje lata 1904–1932, t. II – lata 1933–1955). Gide – głównie prozaik, nie poeta i dramaturg, jak Claudel, zaczął swój „Journal” w roku 1889, a skończył w 1949 (t. I wypełniają lata 1889–1939, t. II – lata 1939–1949). Mniej gęstą, choć różnorodną obecność Polski obserwujemy w ocalałym dzienniku Tomasza Manna (t. I pochodzi z lat 1918–1921). Temat, który łowimy z kart zapisów, wydaje się najbliższy Claudelowi. Pojawia się także w jego publicystyce (np. w *Chronique de Clichy*, 1913) i w korespondencji, np. z François Mauriakiem (1913). Wzmianki z *Chronique...* dotyczą projektu fortyfikacji na czas wojny z Rosją na terenach polskich, głównie na bagnistych okolicach między Warszawą a Aleksandrowem oraz – zwłaszcza druga – upomnień się o losy Polaków – emigrantów z terenów Łotwy i Alzacji wykorzystywanych przez burżuazję (artykuł *Proussiens de l'intérieur* z 31 maja 1913 roku). W korespondencji z Mauriakiem Claudel wspomina m.in. stereotyp matki Polki, tragiczny ze względów wyznaniowych. Wspominana polska dama – matka Wolfa Dhorna, spotkana w miasteczku, gdzie grano jedną ze sztuk autora, w Hellerau – jako kato-

⁷ Pojęcie „sylwy literackiej” w znaczeniu nadanym jej przez R. Nycza nie występuje w krytyce autobiograficznej zachodniej. Idąc jego tropem (R. Nycz, *Sylwy literackie*, Warszawa 1983), zwróciłam uwagę na zsytywizowanie tekstów autobiograficznych, zwłaszcza dwudziestowiecznych, już w zakończeniu książki *Style wypowiedzi pamiętnikarskiej* (Kra-ków 1983).

⁸ P. Rodak, *Między zapisem a literaturą. Dziennik polskiego pisarza w XX wieku* (Żeromski, Nałkowska, Dąbrowska, Gombrowicz, Herling-Grudziński), Warszawa 2011.

liczka została na siłę ochrzczona według rytuału ortodoksyjnego, a wyszła za mąż za ateizującego protestanta.

Istotniejsze ślady obecności Polski zjawiają się w II tomie dziennika Claudela, albowiem pierwszy jest w dużym stopniu dziennikiem duchowym neofity nawróconego na katolicyzm w roku 1886. Ale sztuka wysokiego lotu – głównie muzyka Chopina – znajdzie i w pierwszym tomie wdzięczne tło obecności. Poeta słyszy tony *Scherzo b-moll* Chopina, a piękno ich wyraża poetycką metaforą, powtarzaną w cyklu *Ód* zaczynającą się od słów „pod czarnymi skrzydłami pianina”. Muzyka Chopina wraca jeszcze kilka razy w tym tomie, częściej niż muzyka innych wybitnych muzyków jak Bach czy Beethoven. *Marsza żałobnego* Chopina słucha „z napięciem i bijącym sercem” (17 lutego 1911). Polska staje się kilkakrotnie dla poety krajem potencjalnej służby dyplomatycznej, dokąd zabierał się wyjechać z lubością już od roku 1918. Na stronie 430 zapisuje autor fakt otrzymania telegramu od kompetentnej osoby powiadamiającej dyplomatę i poetę o prawdopodobnej nominacji do Warszawy. Podobne zapisy odnajdujemy później jeszcze kilka razy. W roku 1920 wymieniony z nazwiska urzędnik proponuje mu Warszawę lub Tokio. W roku 1921 znalazł się poeta wraz z rodziną w Tokio⁹.

Kontaktom bezpośrednim z konkretnymi Polakami nie zawsze towarzyszą ujawniania ich nazwisk, tym bardziej imion, czasem też sytuacji, w których kontakt miał miejsce, np. panów Grabovsky’ego czy Chwałkowskiego. Natomiast w Japonii polski wysoki urzędnik ambasady w Tokio, określony jako „minister Patek”, został przedstawiony w miarę dokładnie, pozytywnie jako osoba godna przyjaźni Claudela, z której zdaniem się liczył i z którą odbywał wiele rozmów i spacerów (np. wokół Fuji). W Japonii zwrócił uwagę na piękne oczy, „jakby miały co innego robić niż kontemplować” zakonnicy polskiej – franciszkanki Magdaleny Zaborowskiej od Dzieciątka Jezus.

Od roku 1937 w zapisach dziennikowych Claudela spotykamy imię „Marion”, kobiety, przebywającej w Warszawie, chorującej tam poważnie na pneumonię, za którą modlą się klaryski, dzwoniącej do autora kilkakrotnie z Warszawy już o 8 rano. Najstarsza córka pisarza nosiła imię Maria, przekształcane w szerokim użyciu w brzmienie Marion, urodzona w 1907 roku, ale Marion z dziennika Claudela powiła córkę i z synem pisarza – Pierre’em wyjechała do Ameryki. Potem zjawia się znowu w kręgu Claudela i Pierre’a, m.in. w czasie wycieczki w góry Masywu Centralnego.

⁹ Jako dyplomata doczekał się Claudel zabawnego portretu w dzienniku żony sekretarza ambasady w Brazylii Hélène Hoppenot, *Journal 1918–1933*, Paris 2012.

Polska jako kraj interesowała Claudela swą historią, a także historią bardzo aktualną, gdy stała się łupem Niemców. W roku 1906 czyta biografię św. Andrzeja Boboli i pisze o jego męczeństwie, a 7 maja 1942 roku wspomina męczennika jeszcze wcześniejszego, bo biskupa św. Stanisława i przedstawia jego biografię. 18 maja 1921 roku wspomina diarysta tragiczny dla Polski rok 1772 za sprawą pierwszego jej rozbioru, potem – zdaniem autora – za sprawą kasaty jezuitów. 19 listopada 1921 roku wśród najwybitniejszych postaci w historii świata o imieniu Jan wymienia króla polskiego – Jana Sobieskiego. Zainteresowanie przeszłością Polski wyraża się też w przytoczeniach zdań znaczących Europejczyków o naszym kraju. Tak więc, w związku z pierwszym rozbiorem król Prus (chyba Fryderyk II) wypowiedział dziwne i tragiczne zdanie o Polsce „jako mistycznym ciele, którym karmić się będą trzej zaborcy”. Przeciwnieństwem tego sądu jest życzliwa dla Polski wypowiedź Jeana-Jacques’a Rousseau: „Nie umieliście przeszkodzić, żeby was nie połknęli, zróbcie przynajmniej wszystko, by was nie mogli strawić” (*Concidérations sur le gouvernement de Pologne, Dzieła*, t. III, s. 959). Rozbiory Polski nazwał Rousseau „grzechami głównymi Europy” (obydwa cytaty z dziennika Claudela, s. 79). Diarysta współpracował ze stowarzyszeniem franco-polo-nais i napisał tekst pt. *Reunion franco-polonaise* publikowany w *Claudela a reappraisal* (Londyn 1968). Obraz Czarnej Madonny na drzwiach biura pewnego kłusownika kojarzy się diaryście z obrazem Czarnej Madonny, czczonej tak we Francji, zwłaszcza w katedrach romańskich Owernii, jak i w Częstochowie. Napad Niemców na Polskę znalazł natychmiast wyraz w zapisach dziennikowych Claudela. Już 2 września 1939 roku czytamy: „Pierwszy atak niemiecki na Polskę...”, a 3 września i w dniach następnych utrwała autor kolejne działania wojenne Niemców na naszych terenach i wydarzenia polityczne związane z Polską, np. zajęcie Częstochowy, kapitulację Warszawy i Modlina, działania Rydza Śmigłego i Becka, przekonanych wcześniej, że Niemcy nie mieli pierwotnie zamiaru wtargnięcia do Polski. Odnotowuje też stanowisko „nieproduktywne”, jak go określa, ambasadora Polski we Francji – Łukasiewicza. Wydarzenia wojenne związane z Polską znajdują ponownie żywy oddźwięk w *Journalu* (II tom) Claudela od 7 maja 1944 roku, których podmiotem są Rosjanie, gdy zbliżają się do Polski, wyzwalając Wilno, Lublin, Stanisławów, Białystok, Kowno, Przemyśl, Kielce, Warszawę i dochodzą do Berlina.

Trochę mniej miejsca poświęca Polsce drugi z wymienionych diarystów – André Gide. Polska zjawia się u Gide’a głównie za sprawą wielkiej sztuki, a przede wszystkim uwielbianego przez pisarza Chopina, stawianego najwyżej w jego hierarchii muzyków do roku 1906, kiedy to piodestał ten zajął Bach, jak – według wypowiedzi diarysty – w filozofii miejsce

Montaigne'a zajął Pascal. Ale Chopin nadal pozostaje najczęściej wymienianym muzykiem, słuchanym i granym przez samego pisarza, a następnie bohaterem długo pisanej książki *Notes sur Chopin* (Bruksela 1948). Walory dźwiękowe, plastyczne, wyobrażeniowe muzyki Chopina przedstawia Gide wielokrotnie z wielką maestrią i fachowością, łącząc je z oceną interpretacji zarówno w salonach, jak i na koncertach. Wśród wykonawców zdarzali się Polacy, m.in. Wincenty Paderewski, grający *Scherzo* odbierane przez diarystę jak „krople nasercowe” i *Nocturne b-moll*, dostarczający pewnych trudności wykonawczych. Pasja Gide’a do Chopina znana była w salonach, więc gdy proszono go o zagranie na pianinie, otwierano przed nim nuty z muzyką Chopina.

Związki Gide’a ze sztuką polską to także kontakty osobiste z jej twórcami o wiele niższego lotu, próbującymi przebić się na paryskim rynku artystycznym. Gide występował wobec nich w roli pomagającego. Znana jest pod tym względem pomoc udzielana przez diarystę malarzowi Wojtkiewiczowi¹⁰. W dzienniku pisze autor o swej pomocy w zorganizowaniu mu wystawy obrazów w roku 1907, o napisaniu wstępu do katalogu tej wystawy i lansowaniu jego malarstwa na paryskim gruncie. Nierzadko odnotowuje diarysta spotkania z Wojtkiewiczem. Zazwyczaj towarzyszył malarzowi jakiś inny artysta – Polak lub Żyd polski, którym pisarz pomagał również. Znamienna jest pomoc młodemu rzeźbiarzowi – Elie-mu Nadelmanowi. 1 maja 1909 roku czytamy na przykład: „Cały ranek z Wojtkiewiczem i jego uroczym rodakiem Józefem Retingerem”. Z kolei 25 lutego tego roku pisze Gide: „Wernisaż wystawy Nadelmana u Druéta. Elie Nadelman to młody rzeźbiarz, Żyd polski, do którego nory zabrał mnie Aleksander Natanson [...] Natanson utrzymywał Nadelmana, czekając chwili, kiedy będzie mógł go wylansować. W zamian za to Nadelman robił dla niego posagi”. Wśród postaci o polskich nazwiskach spotykamy np. panów: Godebskiego, Dembowskiego – młodego człowieka, któremu autor szukał pracy.

Polska jako kraj zjawia się na kartach dziennika Gide’a dużo później niż jej twórcy najwyższej i niższej rangi. Nie pojawiła się nawet jako kraj tranzytowy jego podróży do Związku Radzieckiego w latach dwudziestych ani w związku z wybuchem drugiej wojny światowej. Notatka o Hitlerze pojawia się dopiero 6 lipca 1940 roku jako tym, który podbił Francję. Uderzające jest to milczenie Gide’a w zestawieniu z krzykiem innych diarystów, jak Claudel, Raymond Queneau, Stefan Zweig i inni. Dopiero powstanie warszawskie, i to nie u samego początku, wstrząsnęło sercem diarysty. 14 września 1944 roku pisze Gide: „I Warszawa? Nie ma dnia,

¹⁰ Pisze na ten temat T. Boy-Żeleński w książce *Ludzie żywi*, Warszawa 1929, s. 46.

żebym nie myślał z niepokojem o jej agonii. Jest to niewypowiedziany ból niewypowiedzianego...”.

Wśród pisarzy zachodnich, pozostawiających teksty osobiste, którym Polska nie była obojętna, należy dostrzec też wspomnianego Tomasza Manna. Wczesne dzienniki oraz te prowadzone przez 35 lat Mann spalił, z wyjątkiem dzienników prowadzonych w latach 1918–1921, by ukryć, jak podejrzewa krytyka, swe skłonności homoseksualne. Dzienników prowadzonych później – do roku 1955 – nie pozwolił diarysta otwierać przez dwadzieścia lat po swej śmierci. W dzienniku z lat 1918–1921 zwraca uwagę problem Gdańska, który – jak informuje Mann – „ma być polski”. Odczuwa tu pisarz powagę sytuacji po zakończonej wojnie. Rok później problem Gdańska powraca na karty dziennika, a pisarz zamyka go zdaniem rozkazującym: „Gdańsk ma się zneutralizować” (s. 129).

Osobiste kontakty Manna z Polakami wyraża korespondencja ze swym tłumaczem polskim tomu opowiadań *Mario czarodziej* oraz *Historii Jakubowych* – Marcelem Tarnowskim. Diarysta referuje treść listu, w którym tłumacz wyraża zachwyt nad tomem opowiadań i dołącza listę pytań do autora. Pisarz też odnotowuje listy od innego Polaka – Huberta Lewandowskiego; nie uchyla jednak rąbka tajemnicy, czego listy dotyczą. Mann interesował się także polską kulturą. Za godny odnotowania fakt uznał obejrzenie filmu z aktorką i tancerką polską Apolonią Chałupiec w Szwajcarii (luty 1936 roku), a w Wiedniu, 15 czerwca 1936 roku możliwość bycia w Burgtheater na inscenizacji sztuki Krasińskiego *Nie-Boska komedia*. Sztuce poświęca autor nieco uwagi, odbierając ją jako dzieło dziwne, efekt młodościowej wspaniałości, natomiast wysoko ocenia inscenizację. Dociera do omówienia wystawienia przez „Wiadomości Literackie” z 6 sierpnia 1936 roku i relacjonuje je. W sierpniu tegoż roku próbuje Mann wysłuchać przez radio programu z Warszawy nadającego z Salzburga *Śpiewaków norymberskich* pod batutą Toscaniniego. Próby nie były jednak w pełni udane. W randze spraw kulturalnych należy dostrzec informację dziennikową o telegramie polskich intelektualistów w sprawie uwolnienia pacyfistów. Czynie to później też Anglicy. Mann nosił się z zamiarem odwiedzenia Polski i, jak wiadomo skądinąd, w roku 1927 był w Polsce. Z dystansem odnosił się do spotkania Hitlera z Piłsudskim i reakcji Polaków na francusko-rosyjski sojusz wojskowy.

Poziom ściśle ludzkich kontaktów autobiografów – pisarzy z Polakami, o których oni piszą, spełnia *Autobiografia 1872–1914* (t. I) i *1914–1944* (t. II) filozofa, ale i pisarza, otrzymującego Nagrodę Nobla właśnie za walory literackie swych dzieł filozoficznych, zwłaszcza *Historii filozofii zachodniej* – Bertranda Russella. Russel przyjaźnił się serdecznie z Con-

radem, bądź co bądź – Polakiem, poprosił go na ojca chrzestnego swego pierwszego syna Johna, wymieniał z nim obfitą korespondencję, a część jej zamieścił w autobiografii. Wypowiadał wysoką ocenę filozofii Leona Chwistka i logiki Kazimierza Ajdukiewicza. Żartując z odbioru swego opus magnum – *Principia Mathematica* (1910–13), mówił, że na sześciu jego czytelników – trzech było Polakami. Świadczy to o wysokim uznaniu dla polskich matematyków.

Wizytujący Polskę

Omówieni wyżej autobiografowie (diaryści) nigdy nie byli w Polsce, a jednak dają wyraz zainteresowaniom naszym krajem. Zaciekawienie to musi być silniejsze, gdy autobiograf odwiedzi nasz kraj, ściślej, jeśli podróż odbywa po to, by go opisać. Podjął się tego zadania w roku 1924 Alfred Dublin, pisarz niemiecki o korzeniach polsko-żydowskich, zwiedzający Polskę przez dwa miesiące i zostawiający plon swej podróży w postaci książki *Podróż po Polsce* (1925). Do kraju swych przodków autor przyjechał dobrze przygotowany, co nie przeszkadzało mu popełnić pewnych pomyłek. Opis Polski jest dla Polaków raczej sympatyczny, choć autor nie ukrywał obrazków zacofania, brudu i niesmacznych zachowań u ludzi z prowincji czy u Żydów. Jazda pociągiem pozwalała poznać kraj i ludzi współpodróżujących lepiej, tym bardziej że doświadczający podróży zamierzał opisać niemal całą ówczesną Polskę. Najdokładniej zostały przedstawione Warszawa i Litwa (zwłaszcza Wilno). Znalazł jednak Dublin smaczki i oryginalności także w przedstawieniu Lublina, Lwowa, Zakopanego czy Krakowa. Nie skąpił on miejsca na podkreślenie dobrych manier Polaków (np. dobry ubiór gdańszczan, tego, że warszawiacy nie jedzą i nie palą na ulicach, że mają dużo cukierni z pysznymi ciastkami). Ta ostatnia pochwała osłabiona jest uwagą o niedobrej kawie i niewielkiej liczbie restauracji w Warszawie, co jest przeciwieństwem sytuacji w Niemczech. Porównania czynione są nie tylko z Niemcami, ale i z doświadczeniem pewnych składników życia w różnych miastach Polski, np. najbardziej niesmaczne potrawy serwują – według Dublina – rzadkie restauracje w Lublinie i w tym zakresie Warszawa wypada korzystnie. Osobliwością zachowań Polaków na ulicach jest ich pośpiech i wyskakiwanie z oraz wskakiwanie do tramwaju. Specyfiką zaś Wilna jest wszechogarniający kult Matki Boskiej Ostrobramskiej i niebywałe rozmodlenie tłumu. Obraz aktualny roztapia się w historii, którą serwuje podróżnik obficie w przedstawieniu niemal każdego zabytku. Czasem, niezależnie od pewnych pomyłek, wykazuje autor niezrozumienie historii,

np. w przedstawieniu pomnika Mickiewicza w Warszawie zapytuje, po co wszędzie pomniki poety, skoro umarł on w Konstantynopolu. Czułym miejscem opisu każdego miasta są dzielnice żydowskie, wtopione w jego pejzaż z wytartymi chałatami, koszykami, szmatami, krzykami, zachwalaniami swych towarów, wnętrzami domostw, świecznikami i innymi przedmiotami kultu religijnego Żydów. Są to stałe rekwizyty obrazów dzielnic żydowskich w Polsce. Nie poświęcił jednak autor uwagi Kazimierzowi, przejęty pięknem Krakowa, które starał się odmalować poetyckim językiem opisu. „Naładowany energią krążących tu duchów” (s. 219) podróżnik pobieżnie przedstawia Łódź, zwłaszcza pod kątem niemieckości kapitalistów, krótko Gdańsk i wraca do Niemiec. Przyjemnością tekstu jest lektura *Świata wczorajszego* (1942) Stefana Zweiga, który w drodze do Rosji na obchody kolejnej rocznicy urodzin Tołstoja w roku 1928 znalazł czas, by wstąpić do Polski i zobaczyć ją ponownie. Autor podkreśla korzystne zmiany, jakie zaszły w Polsce na przestrzeni trzynastu lat w zakresie ubiorów, w budownictwie i w ogóle europeizacji kraju. Píše m.in.: „Już sam przejazd przez Polskę był dla mnie dużym przeżyciem, jak szybko czas goi rany, które sam zadał. Miasta w Galicji, które w roku 1915 widziałem w ruinach i gruzach, teraz błyskały świeżością nowych murów. [...] Eleganckie kobiety w kawiarniach, oficerowie wysmukli [...] można było wyczuć pewność siebie i uzasadnioną dumę, że nowa Republika Polska wydzwignęła się z gruzów stuleci” (s. 307). Czytając pełne zachwyty Polską zdania, odnosimy wrażenie, że przedmiot opisu dostarczył autobiografowi Gasparinowskiej okazji pełniejszego poznania siebie i dokonania transformacji swego „ja”. Autorowi wspomnień – pacyfście – nie podobały się małe spory o tereny przygraniczne i zachowanie Polski wobec Czech w 1938 roku. Zweig należy do tych intymistów, którzy odnotowali natychmiast atak Niemców na Polskę jako sygnał wybuchu drugiej wojny światowej. Brał w ten dzień ślub w Londynie. Polska odnotowana jest na kartach autobiografii Zweiga jeszcze raz w związku z domaganiem się przez Niemców Gdańska wraz z polskimi korytarzami.

Odwiedzenie Polski przez autobiografa nie oznacza jednak zobowiązania do opisu kraju, zwłaszcza gdy wizyta nie trwa długo i jest efektem jakiegoś obowiązku. Tak jest w przypadku autobiografii Doris Lessing (t. I *Pod skórą* oraz t. II *Spacer w cieniu. Autobiografia 1949–1962*). Polska nie jest tu przedmiotem opisu, co burzliwe przygody życia autorki w Afryce i twórczość je odzwierciedlająca tłumaczą w zupełności. Kraj nasz pojawia się tylko za sprawą udziału Lessing w światowym Kongresie Intelktualistów w dniach 25-28 sierpnia 1948 roku we Wrocławiu. Nie ma nic o Polsce więcej niż sprawozdanie z udziału w nim, prezentacji treści Kongresu, ludzi przemawiających, tego, co mówili i jakie idee re-

prezentowali. Mocno podkreślony jest polityczny charakter wypowiedzi. Pojawia się wiele wybitnych nazwisk (np. Julien Benda, Thomas S. Eliot, Eugeniusz O’Neille, John Dos Passos, Pablo Picasso i inni).

O Żydach polskich

Polska pojawia się na kartach niektórych zapisów osobistych autorów obcych, za sprawą Żydów polskich. Tak rzecz wygląda z pewnymi postaciami u Gide’a i tak u wielu innych pisarzy, jak Jean-Paul Sartre czy Józef Kafka, nie mających polskiego pochodzenia. Sartre – filozof, ale i pisarz – w swej autobiografii o sposobie komunikacji językowej z bliskimi w dzieciństwie (*Słowa*) nie wspomina o Polsce. Ale w dzienniku z niepełna dwu lat czasu drugiej wojny światowej *Les Carnets de la drôle de guerre. Novembre 1939-mars 1940* przywołuje Polskę dwukrotnie. Raz – nie ze względu na kwestię żydowską, gdy nazwisko Żyromski (chodzi zapewne o Żeromskiego) wymieniane jest obok nazwiska Bluma jako dwu postaciach reprezentujących myśl socjalistyczną, odrzucającą przywileje. Drugi raz Polska powraca na dłużej dzięki lekarzowi wojskowemu – polskiemu Żydowi, który określa się imieniem Pieter, jako szyfrem, zabezpieczającym go przed rozpoznaniem w nim Polaka przez Niemców. Historia Pietera i jego ojca, zamieszkałych w dzielnicy żydowskiej Paryża, jest barwna, a rozmowy diarysty z lekarzem sprawiały Sartre’owi przyjemność, zwłaszcza rozmowy filozoficzne (np. o kategorii „être en soi” i „être pour soi”) oraz o poezji, bowiem – jak pisze Sartre – „czuć było od niego poezję”. I czytelnik odnosi wrażenie, że kontakty z tym Żydem Polakiem pozwalają diaryście głębiej wejść w „mądrość transformacji siebie” – by raz jeszcze odwołać się do słów Gaspariniego.

Więcej okazji do przywoływania nazwisk Żydów polskich i Polski jako ich siedliska dały *Dzienniki 1910–1923* Józefa Kafki (1954). Kwestia żydowska nie odegrała większej roli w twórczości tego pisarza czującego mocno swą żydowskość w Pradze, ale dała o sobie znać dość intensywnie w dzienniku. Zbigniew Bieńkowski pisze: „Żyd wychowany w kulturze niemieckiej, w centrum Słowiańszczyzny jest nigdzie. Obcy dla Czechów, Niemców i także dla Żydów. Zbliżył się więc do Żydów i teatru żydowskiego, pragnął być «gdzie indziej», a był jeszcze bardziej nigdzie”¹¹. Częste kontakty z Żydami polskimi, przyjaźń z wieloma, np. ostatnią aktorką z Warszawy – panią Czyżykową, aktorem Löwym, który jeździł do Ostrowa pod Warszawą do szkoły żydowskiej jesiwy. Opis tej szkoły

¹¹ J. Kafka, *Dzienniki 1910–1923*, przeł. J. Werter, Warszawa 1969. Są to słowa ze wstępu Z. Bieńkowskiego, s. XV.

i warunków w niej panujących mogą stanowić namiastkę wizji miejsca, gdzie diarysta byłby u siebie i wchodził w Gasparinowską „mądrość poznania i transformacji siebie”. Opowiadanie historii swych przyjaciół – polskich Żydów, czytanie ich listów do Polaków (np. Löwego do pisarza Nomberga w Warszawie), przedstawianie treści granych sztuk, których bohaterami byli także polscy Żydzi, przytoczenie słów Żyda z Krakowa o zadowoleniu z dochodów, jakie uzyskuje w Polsce na wieść o dochodach otrzymywanych ze szlifowania diamentów w Amsterdamie – to dalsze ślady obecności Polski na kartach dziennika Kafki. A ludzie przedstawiani w dzienniku Kafki, to „prawdziwi i pełni ludzie dnia dzisiejszego”, jak chcą najnowszy teoretycy autobiografii.

W kontekście problematyki żydowskiej trzeba wspomnieć sytuację przywoływania Polaków, nie Żydów polskich, przez autora zapisów osobistych pochodzenia żydowskiego. Chodzi o *Dziennik* (1962) Raïssy Maritain, zamieszkałej we Francji Żydówki rosyjskiej, filozofki i pisarki, żony filozofa – personalisty Jacques’a Maritaina, od roku 1909 nawróconej wraz z mężem na katolicyzm, żarliwej konwertytki. Pozostawione po śmierci materiały dziennikowe zebrał jej mąż i wydał jako dziennik. Napisał wcześniej wspomnienia *Wielkie przyjaźnie* nie zawierają wzmianek o Polakach ani o Polsce, natomiast w *Dzienniku* Raïssa przywołuje wiele nazwisk Polaków, zwłaszcza ze środowiska Lasek, np.: siostrę Landowską, w zakonie – siostrę Teresę od Krzyża, matkę Czacką – niewiadomą zakonnicę, ks. Władysława Korniłowicza. Dom Maritainów, pełen intelektualistów, gościł też często artystów zmierzających do konwersji albo już konwertytów, a wśród nich też Polaków, na przykład malarza Józefa Czapskiego czy Czesława Rzewuskiego – nawróconego potem dominikanina, który malarza przyprowadzał do Maritainów. Ciepło i ze współczuciem pisze Raïssa o biednej polskiej służącej i jej zniszczonej ojczyźnie.

W związku z tematem obrazu Żydów polskich w zapisach osobistych pisarzy obcych trzeba przynajmniej wspomnieć o autobiografii Isaaca Singera *Miłość i wygnanie* (1963). Singer – Żyd urodzony i wychowany w Polsce, którą opuścił na rzecz Palestyny, przedstawia Polskę i Polaków z perspektywy warszawiaka, nie cudzoziemca. Dlatego autobiografia ta nie będzie przedmiotem uwagi. Godne przypomnienia jest jednak stwierdzenie swego wykorzenia w Palestynie, poczucie bycia tam obcym. Literacka autobiografia Singera nasycona jest melancholią z tego powodu, niemocą myślenia o przyszłości, gdy najważniejsza jest przeszłość spędzona w Polsce.

O wiele luźniej łączy się z Polską inny pisarz żydowski o silnych korzeniach raczej litewskich, a z Polską związany tylko poprzez dalszą ro-

dzinę, urodzony i zamieszkały w Palestynie – Amos Oz. W lekko sfikcjonalizowanej autobiografii *Opowieść o miłości i mroku* (2002) w ramach przedstawionej historii życia, w dużym stopniu w młodości – w kibucu, czyni wiele aluzji do Polski i Polaków, zwłaszcza do ich zachowań i zwyczajów, wspomnianych przez dziadków i rozległą rodzinę z Ukrainy. Jeden z krewnych studiował literaturę polską, ojciec wykształcony wszechstronnie, swym rozległym czytaniem ogarnął także dzieła Mickiewicza. Wśród uchodźców w Jerozolimie są też ci, przybyli z Polski. Jeden z krewnych opisuje tereny Równego i szerzej – Ukrainy i stwierdza, że mieszkający w Równem Żydzi twierdzili, iż czują się bardziej Polakami niż Paderewski i Wojciechowski, co nie przeszkadzało im dbać o to, by ich dzieci uczyły się hebrajskiego. Wujkowi Staszewi jeden z pisarzy żydowskich radził, by zmienił sobie „to polskie imię”, które trąci pogromami. Babce w starości „przesłaniała oczy mgła polsko-rosyjska”. Liczne aluzje do Polski i wzmianki o tym, co polskie, wskazują na bliskie relacje uczuciowe pisarza z Izraelem z Polską, którą zresztą w ostatnich latach odwiedzał.

Druka wojna światowa „a sprawa polska”

Wzmózonych okazji do przywoływania Polski i Polaków przez autorów pism osobistych, i to nie tylko polityków, o czym wspomniano, dostarczyła druga wojna światowa. Wszak zaczęła się ona od napadu na Polskę 1 września 1939 roku, Polacy walczyli o niepodległość, tak w kraju, jak i na polach chwały Europy i świata. W Polsce Niemcy zorganizowali najstraszniejszy obóz zagłady, polscy oficerowie właśnie stali się ofiarami ludobójstwa w Katyniu. Nie brakło więc okazji, by ten czy inny fakt z drugiej wojny światowej znalazł wyraz na kartach zapisów osobistych także literatów obcych. Odnotowaliśmy zapisy tego typu w dziennikach prowadzonych przez długie dziesięciolecia Claudela, Gide’a czy w pamiętniku Zweiga.

Do grona intymistów prowadzących swój dziennik przez długie dziesięciolecia (1914–1965), a wspominających w nich Polskę, należał też Raymond Queneau. W *Corpus Journaux 1914–1965* (wyd. 1996) ten pisarz, matematyk, encyklopedysta doceniał polskich matematyków, znał polskich Żydów – wybitnych matematyków – Alfreda Tarskiego i Alfreda Korzybskiego. Wymieniając ich nazwiska, zapewne myślał także o udziale Polaków w rozwikłaniu enigmaty. Queneau został zmobilizowany w sierpniu 1939 i służył w wojsku do lipca 1940, a po lipcu 1940 stawiał bierny opór okupantowi, jak czyniło to wielu intelektualistów zachodnich.

W swych zapisach dziennikowych wyraża głęboki niepokój o losy narodów pokrzywdzonych, zwłaszcza Polski, podległej – jak pisał – nowemu rozbiorowi.

Spośród tekstów autobiograficznych pisarzy poświęconych w znacznej mierze okresowi drugiej wojny światowej, a przywołujących Polskę, wspomnieć należy te, autorstwa Ernsta Jüngera: *Pierwszy dziennik paryski. Zapiski kaukaskie. Drugi dziennik paryski* (2004). Jünger, pisarz niemiecki popierający Hitlera i walczący u jego boku, 22 kwietnia 1943 roku odnotował relację zaprzyjaźnionego z nim pisarza francuskiego Luisa-Ferdinanda Céline'a o odkryciu masowych grobów w Katyniu. Céline zamierzał odwiedzić Katyń. Jünger dodawał, że fakt ten wykorzystuje się teraz propagandowo i nie pisał, kto dokonał mordu. Problem ten pojawia się też w *Drugim dzienniku paryskim* 15 kwietnia 1943 roku w rozmowie Jüngera ze znajomymi Niemcami o „masowym grobie polskich oficerów przebywających w niewoli rosyjskiej”. Rozmówcy też uważają tę informację za propagandową, tylko nie mogą zrozumieć, jak zwłoki się tam dostały. Pierwszy zapis Jüngera o „grobach poćwiartowanych ludzi” pochodzi z 12 marca 1942 roku. W dzienniku Jüngera znajdziemy jeszcze dwie informacje o Polsce. Pierwsza odnosi się do pejzażu niepolskich jeszcze Mazur, druga dotyczy siostry przyjaciela, która uciekła z Polski.

Natomiast pisarz francuski, ideowo bliski Jüngerowi, faszyzujący i antysemicki, Pierre Drieu La Rochelle, w swym dzienniku z lat 1944–1945 Polskę wspomina mimowolnie. O powstaniu warszawskim nie musiał pisać, choć zarzuca mu to krytyka polska, gdyż dziennik zaczyna się, gdy powstanie w zasadzie już wygasło – 11 października 1944 roku. Ale nie interesowały go też inne fakty wojenne związane z Polską. Natomiast Drieu La Rochelle wymienia nasz kraj w szerszym ujęciu problemów europejskich. W dniu, w którym zaczyna swój dziennik, pisze o przewidywaniach połknięcia przez Rosję wschodniej i centralnej Europy, z Prusami, Polską i Słowacją (s. 48). Drugi raz pojawia się Polska oksymoronicznie jako Warszawa, gdy La Rochelle wygłasza swe *credo* polityczne, odnośnie do jedności Europy, czegoś w postaci dzisiejszej Unii Europejskiej, „by utrzymać jedność Europy – od Warszawy do Paryża, od Helsinek po Lizbonę” (s. 94). Ta unia musi być oparta, zdaniem autora, na zgodzie między Niemcami i proletariatem oraz intelektualistami innych krajów. Myśl Roberta Schumana nie była więc obca diaryście.

Pewne fakty wojenne związane z Polską znalazły oddźwięk w tekstach autobiograficznych pisanych dłużej niż trwanie wojny. Na przykład André Malraux w *Antimémoires* (1972) powtarza opowieści spotkanego Izraelity o getcie warszawskim, z którego udało mu się uciec, o pustce tam dostrzegalnej i o tym, co robił w Warszawie po ucieczce z getta. Zda-

nie „Niebo ciemne nad Warszawą” (s. 614) jest wprowadzeniem w tragiczną sytuację Polski i Żydów z czasów wojny. Opowieść Izraelity zawierała też informacje o obozach zagłady w Polsce, gdzie byli więzieni także Żydzi. Wzmianki o Polsce u Malraux włożone są w usta rozmówców pamiętnikarza. Inny rozmówca, mówiąc o możliwości rządów przy współpracy z komunistami, ironicznie przyrównał tę perspektywę do niemożliwej współpracy Piłsudskiego z Kiereńskim. Fakt wymienienia nazwiska Piłsudskiego w roli reprezentacji racji stanu państwa w ogóle świadczy o znaczeniu Naczelnika w polityce europejskiej.

Polska powojenna

Już do Polski popeerelowskiej pragną przyjechać, by kraj nasz zobaczyć, postanowiwszy to w Ułan Bator, autor wspomnień z podróży, dziennikarz włoski i pisarz Tiziano Terzani. Pisał o tym w tomie pt. *Powiedział mi wróżbita. Lądowe podróże po Dalekim Wschodzie* (1995). Pragnienie zobaczenia Polski wzbudził w nim polski inżynier, geolog, profesor metalurgii w Petersburgu, Antoni Ferdynand Ossendowski publikacją o swych podróżach, zmuszony do ucieczki z Rosji do Chin i Tybetu. Urodzony pod koniec XIX wieku, swą ucieczką zyskał określenie Robinsona Crusoe. Jego praca nosiła tytuł *Beats, Mons and Gods* (1923, *Przez kraj ludzi, bogów i zwierząt*). Z książką Ossendowskiego na piersi Włoch podróżował po Mongolii, którą jej autor był zafascynowany. Postać polskiego inżyniera miała wpływ na formację osobowościową włoskiego pisarza i autobiografa.

Właściwa świadomość polityczna na temat Polski drugiej połowy XX wieku towarzyszy nawiązaniom do niej u niektórych autorów powojennych tekstów pamiętnikarskich, zwłaszcza pisarza węgierskiego Sándora Máraiego w *Dzienniku* (wyd. pol. 2004). Márai, w zapisach bardziej pamiętnikarskich niż osobistych, sięga do sytuacji Polski wojennej i przypomina o zabijaniu ludzi w sposób przemysłowy przez Niemców w Auschwitz i w Majdanku, obrazuje przewożenie ludzi w wagonach bydłowych, m.in. Polaków. Polska PRL-u wspomniana została nazwiskiem kardynała Wyszyńskiego jako obecnego w roku 1952 na posiedzeniu Organizacji Narodów Zjednoczonych. Najobszerniej Márai przywołuje Polskę dokładnym opisem wydarzeń poznańskich w 1956 roku, jakby je obserwował. Przytacza wołania polskich robotników, opisuje czołgi milicyjne, strzelające do demonstrantów, komentuje te wydarzenia, konstatując, że „komunizm nie był rewolucją ludzi, ale interesem niewielkiej, krwiożerczej, głupio teoretyzującej, sadystycznej grupki inteligentów”

(s. 234). Refleksja Máraiego sięga dalej i dotyczy rozczarowania intelektualistów na Zachodzie, co przypisuje odchyleniom lewicowym. Obrazy Polski z PRL-u to także tłumy stojące godzinami w kolejkach, by zdobyć najpotrzebniejsze produkty, to kręcący się wokół Polski Rosjanie, którzy „zaczynają rozumieć, że to, co zdobyli przemocą, nie jest dla nich pasem ochronnym, lecz sferą niebezpieczeństwa” (s. 512). Márai wspomina też o zamachu na papieża Polaka, masową mogiłę Polaków w Katyniu.

Bardziej w reportażach z elementami esejów niż w tekstach autobiograficznych spotkamy wzmianki o Polsce u Umberta Eco – filozofa i pisarza, np. w zapisach *Mój rok 1968 po drugiej stronie muru* (wyd. polskie 2008). Wzmianki dotyczą przekraczania strzeżonej czołgami granicy polskiej w drodze do Czechosłowacji, przyjaźni i kontaktów z uczonymi polskimi, jak z Bronisławem Geremkiem, Leszkiem Kołakowskim i innymi.

Na Polskę powojenną, ściślej – solidarnościową, spogląda też w swych esejach autobiograficznych, najwyraźniej w tych, zatytułowanych *Podróż bez końca* (*L'Infinito viaggiare*, 2005) profesor uniwersytetu w Trieście i urodzony tam Claudio Magris. Uczestnik wielu konferencji na tematy literackie w Warszawie, Krakowie czy we Wrocławiu (ostatnia konferencja miała miejsce w Krakowie w roku 2013), zaprzyjaźniony z uczonymi italianistami w Polsce (np. tłumaczką jego dzieł prof. Joanną Ugniewską), dostrzega powiewy myśli solidarnościowej w zachowaniach i wypowiedziach kolegów z uczelni polskich. Ten klimat towarzyszył też rozmowom w kawiarniach. Wspomina o okrągłym stole jako kroku na drodze do osiągnięcia właściwych celów. Magris zna dobrze literaturę polską, a cytaty z reportażu Ryszarda Kapuścińskiego służą mu do pogłębienia wykładu o sensach podróży.

Zakończenie

Czysto bibliograficzny wymiar miałby rozdział informujący o zapisach osobistych pisarzy obcych przywołujących Polskę tylko raz nazwiskiem wybitnego twórcy lub uczonego polskiego, najczęściej Chopina lub Marii Curie-Skłodowskiej, czy znaczących pań u boku wybitnych Francuzów (np. pani Walewska) albo znamienym dla Polaków zachowaniem (bohaterszczyzna w obliczu tragicznej historii narodu). Dlatego – tytułem czysto subiektywnego odnotowania mojej małej „radości tekstu” – podzielę się miłym odbiorem zwierzenia Lewisa Clive’a w *Moje wczesne lata* (wyd. polskie 2000), że pierwszą lekturą młodzięcą, jaką autor przeczytał, było *Quo vadis* Henryka Sienkiewicza. Nie mniejszej przyjemności

tekstu doznałam z powodu zwrócenia uwagi Salmana Rushdiego na zachowanie polskich poetów, zwłaszcza Czesława Miłosza i Adama Zagajewskiego, w starciu z poetami rosyjskimi na światowym zjeździe pisarzy w lekko zbeletryzowanym pamiętniku tego wybitnego pisarza indyjskiego pt. *Joseph Anton* (pol. wyd. 2012).

Pozostaje wiele tekstów autobiograficznych cudzoziemców, piszących o Polsce, które nie zostały uwzględnione ze względu na rygory tematu. Wydający trzy książki o Polsce młody Niemiec – Steffen Möller – jest showmanem, kabareciarzem, autorem tekstów wspomnieniowych, aktorem, nie pisarzem *sensu stricto* – jak dotychczas. Piszący dużo o mieście swego urodzenia – Gdańsku i okolicach – pisarz niemiecki Günter Grass (np. *Z dziennika ślimaka*, 1972) przedstawia siebie i w większym stopniu innych w swym „gryzmołniku” – jak pisze – w sposób mocno wystylizowany, a Gdańsk, w przedstawianej historii, od czasu zakończenia pierwszej wojny światowej był miastem wolnym. Mnogość mobilnych postaci nie wnosi nic do obrazu Polski i Polaków. Z tych samych niemal względów nie uwzględniono innych autobiografizujących tekstów Grassa, np. *Moje stulecie*. Podobnych prac jest więcej w piśmiennictwie światowym. Pod uwagę brano teksty referencjalne, stąd pozostały na uboczu powieści autobiograficzne, mimo wielu odniesień do Polski niektórych, jak np. powieści Romaina Gary’ego (Émile Ajar), którego matką była Litwinka z Warszawy, Georges’a Pereca, francuskiego Żyda o polsko-ukraińskich korzeniach czy autofikcje Serge’a Doubrovsky’ego.

BIBLIOGRAFIA

BIBLIOGRAFIA PRAC NAUKOWYCH

- Bajtlik S., *All the News That's to Print, czyli historia w gazecie*, „Tygodnik Powszechny”, 16 września 2012.
- Gasparini Ph., *La tentation autobiographique*, Paris 2013.
- Lejeune Ph., *Avant propos (C'est un Bonheur)*, [w:] F. Simonet-Tenant, *Le journal intime genre littéraire et écriture ordinaire*, Paris 2004, s. 8.
- Lubas-Bartoszyńska R., *Co o Polsce i o Polakach mówią pisma osobiste Francuzów XIX wieku*, [w:] *De la lettre aux belles-lettres: études dédiées à Regina Bochenek-Franczakowa*, red. W. Rapak, J. Kornhauser, I. Piechnik, Kraków 2012, s. 311-320.
- Lubas-Bartoszyńska R., *O Polsce i o Polakach w pozaantologijnych pismach osobistych cudzoziemców XVIII i XIX wieku*, „Przestrzenie Teorii” 2012, nr 17, s. 199-210.
- Lubas-Bartoszyńska R., *Style wypowiedzi pamiętnikarskiej*, Kraków 1983.

Nycz R., *Sylwy literackie*, Warszawa 1983.

Rodak P., *Między zapisem a literaturą. Dziennik polskiego pisarza w XX wieku (Żeromski, Nałkowska, Dąbrowska, Gombrowicz, Herling-Grudziński)*, Warszawa 2011.

BIBLIOGRAFIA WYKORZYSTANYCH TEKSTÓW AUTOBIOGRAFICZNYCH

Boy-Żeleński T., *Ludzie żywi*, Warszawa 1929, s. 46.

Claudel P., *Journal*, t. I 1904* 1932, t. II 1933* 1955, Paris 1969.

Claudel P., *Proussiens de l'intérieure*, „Chronique de Clichy” 31 mai 1913.

Dublin A., *Podróż po Polsce*, przeł. A. Podzielna, Warszawa 1925.

Eco U., *Mój rok 1968 po drugiej stronie muru*, przeł. J. Mikołajewski, Warszawa 2008.

Gide A., *Journal*, t. I 1889* 1939, t. II 1939* 1949, Paris 1954.

Gide A., *Notes sur Chopin*, Bruxelles 1948.

Grass G., *Z dziennika ślimaka*, przeł. S. Błaut, Warszawa 1972.

Jünger E., *Zapiski kaukaskie. Drugi dziennik paryski / Promieniowania*, przeł. S. Błaut, Warszawa 2004.

Kafka J., *Dzienniki 1910* 1923*, przeł. J. Werter, wstęp Z. Bieńkowski, Warszawa 1969.

Lessing D., *Pod skórą*, przeł. A. Gren, Warszawa 2010.

Lewis C.S., *Zaskoczony radością. Moje wczesne lata*, przeł. M. Sobolewska, Warszawa 1999.

Magris C., *Podróż bez końca*, przeł. J. Ugniewska, Warszawa 2009.

Malraux A., *Antimémoires*, Paris 1972.

Mann T., *Dzienniki*, 1918* 1921, 1933* 1934, 1935* 1936, przeł. I. i E. Naganowski, Warszawa 1995.

Marai S., *Dziennik*, przeł. T. Worowska, Warszawa 2004.

Maritain R., *Dziennik*, przeł. M. Żurowska, Warszawa 2012.

Oz A., *Opowieść o miłości i mroku*, przeł. L. Kwiatkowski, Warszawa 2002.

Queneau R., *Corpus Journaux 1914 * 1965*, Paris 1996.

Rushdie S., *Joseph Anton*, przeł. J. Kozłowski, Warszawa 2012.

Russell B., *Autobiografia*, t. I 1872* 1911, t. II 1914* 1944, t. III 1944* 1967, przeł. B. Zieliński, Warszawa 1996.

Sartre J.-P., *Les Carnets de la drôle de guerre*, Paris 1983.

Sartre J.-P., *Les Mots*, Paris 1964.

Singer I., *Miłość i wygnanie*, Warszawa 1963.

Terzani T., *Powiedział mi wróżbita. Łądowe podróże po Dalekim Wschodzie*, przeł. J. Łoziński, Warszawa 1995.

Zweig S., *Świat wczorajszy*, przeł. M. Wisłowska, Warszawa 1942.